PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, wtorek 18 lutego 1930 r. Nr. 40

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 16.II. podaje długą listę majątków niemieckich w Polsce, wyznaczonych na parcelację, i pisze, że poseł niemiecki w Warszawie interwenjował w polskiem ministerstwie spraw zagranicznych w tej sprawie, gdyż jest to „w oczywistej sprzeczności z układem likwidacyjnym". Wprawdzie układ likwidacyjny jeszcze nie jest ratyfikowany, ale nosi podpis min. Zaleskiego. Z listy wynika, że na ogólną ilość ziemi, przeznaczonej na parcelację, majątki niemieckie wynoszą 72,6 proc., podczas gdy własność niemiecka w Wielkopolsce i na Pomorzu wynosi tylko 30 proc.

Dziennik zaznacza: „Tak zatem wygląda podjęta likwidacja wojny po wszystkich naradach i układach ustnych i piśmiennych. W rzeczywistości polityka odniemczania aż do wytępienia zasiedziałych na ziemi Niemców jest bezwzględnie dalej prowadzona".

Prasa niemiecka 17.II., donosząc o porozumieniu polsko - niemieckiem w sprawie eksportu żyta, podkreśla, że przyszła umowa przyniesie w pewnej mierze zadawalające rozwiązanie tak trudnego problemu, jakim jest sprawa eksportu żyta i że w przyszłości uda się przynajmniej uniemożliwić stosowanie przez Polskę i Niemcy „bezmyślnego" dumpingu cen na żyto, który w ciągu lat ostatnich przyniósł tylko szkody rolnictwu obu krajów. Dzienniki ubolewają przytem, że dzięki zwlekaniu zawarcia umowy polsko-niemieckiej udało się w Rosji sowieckiej przez bezwzględne stosowanie dumpingu obniżyć już obecne ceny żyta na rynkach zagranicznych. Według „Börsen Kurier" w rokowaniach, które toczyły się przed niedawnym czasem w Warszawie, osiągnięto porozumienie co do zasadniczych kwestyj gospodarczych, jednak wynikły tam trudności natury politycznej, które wymagały dalszych pertraktacyj i usunięte zostały dopiero w dniach ostatnich w Berlinie.

Münchner N. Nachrichten 16.II. informuje, że Eryk Walch wygłosił odczyt o stosunku Niemiec do słowiańskiego wschodu. W odczycie, który głównie dotyczył Polski, autor podkreślił „nienaturalne przeprowadzenie granic" na wschodzie Niemiec, czego początkowo jakoby nie zamierzały czynić państwa sprzymierzone, a dopiero Polska to przeforsowała. Nowa granica przecięła najważniejsze połączenia komunikacyjne a przemysł i rolnictwo po utracie rynków zbyt stały się nierentowne. Wyludnianie się wschodnich prowincyj niemieckich postępuje coraz bardziej, a prowincje centralne cierpią znów na przeludnienie.

Z drugiej strony, autor widzi wielkie niebezpieczeństwo dla Europy ze strony Sowietów, które niszczą w społeczeństwie wszelkie więzy moralne i stają się niebezpieczne dla Europy. Polska, jako posiadająca zbyt wiele mniejszości narodowych, podatnych do agitacji rosyjskiej, nie stanowi dostatecznej zapory dla tego niebezpieczeństwa i dlatego świat zachodni powinien naprawić Niemcom krzywdy wyrządzone przez traktat wersalski, a wówczas one stanowiłyby trwałą obronę przed komunizmem.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

La Nation Roumaine 13.II. podaje artykuł wstępny o przyjaźni polsko - estońskiej, oceniając kurtuazyjną wizytę sąsiedzką prezydenta Strandmana, jako, w każdym razie, akt podkreślenia przyjaźni polsko-estońskiej i chęć zacieśnienia bliższych węzłów między państwami bałtyckiemi a Polską. Dziennik zaznacza, że przyjaźń narodów polskiego i estońskiego jest szczerą, ponieważ Polska jest jedynym krajem z pośród bliskich sąsiadów, którego Estonja może się nie obawiać, a na którym natomiast może się oprzeć w dążeniu do emancypacji Bałtyku. Pozatem autor stwierdza, że „pacyfizm oświecony Szwecji, niezależność godna zazdrości Finlandji, polityka lojalna Łotwy, zwią-

zanej od 1923 r. z Estonją przymierzem obronnem, dają gwarancję pomyślnemu rozwojowi problematu bałtyckiego". Przyjaźń Polski stanowi w danym wypadku najlepszą gwarancję pokoju Estonji.

Prasa gdańska 17.II., podając wywiad, udzielony prasie estońskiej przez prezydenta republiki dr. Strandmana po jego powrocie z Polski, podkreśla, jakoby miał on dosłownie oświadczyć: „O ile chodzi o sprawę zbliżenia między republikami bałtyckiemi, to niema tu żadnego znaczenia, co sobie o tem myślą Rosja lub Niemcy".

Oświadczenie to nazywają pisma gdańskie karnawałowym żartem prezydenta Strandmana.

Westfälische Volkszeitung 13.II. (Bochum, org. centr) poświęca wizycie prezydenta Estonji artykuł, w którym pisze, że fakt ten należy uważać za bardzo ważny. Zdaniem dziennika, Polska oddawna zabiega o utworzenie bloku bałtyckiego, bo „opierając się na południu o Rumunję, na zachodzie o Czechosłowację, przez utworzenie bloku zamknie łańcuch, położony między Rosją a Niemcami. Pięść przeciw Rosji, a równocześnie pięść przeciw Niemcom, to główny cel".

W d. c. pisze dziennik: „Stare polskie hasło — od morza do morza — doprowadziło do rozkawałkowania Niemiec; uzmysłowia ono polską aktywność, którą obecnie Warszawa rozwija na Bałtyku". Polska, zdaniem autora, nie zadowala się tem, że ma już dostęp do morza, że przez traktat z Rumunją ma wolny dostęp do morza Czarnego, lecz chce dalej rozszerzać swoje wpływy. Zarzuca Polsce, że „chce na północy utworzyć mur przeciw Niemcom, mur któryby sama mogła tylko przekroczyć. Politykę Polski określa autor jako ciągłą groźbę wojny i zarzuca Polakom, że wykorzystują każdą okoliczność by tylko zająć przodujące stanowisko na Wschodzie. Po kilku cytatach prasy polskiej, mających wykazać, że blok ma się zwrócić nietylko przeciw Rosji, lecz i przeciw Niemcom, dziennik zaleca, by Niemcy bacznie śledziły dalszy rozwój spraw bałtyckich.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Adeverul 4.II. omawia przemówienie ministra Zaleskiego, wypowiedziane w komisji spraw zagranicznych Sejmu, zaznaczając, że minister podkreślił stosunki przyjacielskie Polski z Francją oraz dążenie do przychylnego ułożenia stosunków Polski z Niemcami. Niemniej dziennik zaznacza, że minister Zaleski nie wspomniał o wzmocnieniu stosunków polsko-rumuńskich, które i w dziedzinie stosunków ekonomicznych posunęło się bardziej naprzód. Dziennik wyraża nadzieję, że przy pierwszej sposobności minister Zaleski zechce wspomnieć i o rozwoju aliansu polsko - rumuńskiego, do czego Rumunja przywiązuje wielką wagę.

Pariser Hajnt 7.II. w art. wst. podkreśla ciężką gospod. sytuację żydów w Polsce. Dziennik pisze m. inn.: „Ruina ekonomiczna ogarnia coraz szersze koła; wśród żydów polskich rośnie zwątpienie i rozpacz, rwą się oni do emigracji, ale nie mają dokąd emigrować. Również żydzi zamieszkali we Francji utyskują przy każdej sposobności na ciężką sytuację żydów w Polsce, ale same westchnienia i żale nic tu nie pomogą. Dziwić się należy obojętności, z jaką żydzi we Francji odnoszą się do niezwykle palącego zadania niesienia pomocy żydom polskim. Przedewszystkiem powinnyby się zająć tą kwestją ziomkostwa żydów polskich, których jest w Paryżu tak wiele".

„Żydzi nawykli polegać w tych sprawach na pomocy amerykańskiej. Ze względu jednak na znany przełom w życiu gospodarczem Stanów Zjednoczonych, tempo akcji prowadzonej tam na rzecz żydów wschodnio - europejskich znacznie osłabło. Gdyby zaś nawet żydzi amerykańscy mogli dalej nieść pomoc w pełnym zakresie, to nie zwolniłoby to od analogicznego obowiązku żydów we Francji, którzy znajdują się bliżej i powinni silniej odczuwać niedolę swych braci w Polsce".

ABC 11.II (Madryt) w kor. z Warszawy zamieszcza exposé min. Zaleskiego w kom. sejmowej, zaznaczając, że swoją jasnością exposé uspokoiło opinję publiczną. Dziennik stwierdza, że stosunki między Niemcami a Polską nie są jeszcze przyjazne, ale jest to zrozumiałe, gdyż Niemcy nie prędko się pogodzą z utratą łączności z Prusami Wschodniemi i Poznańskiem, które było śpichlerzem Niemiec, a Polska nie może zapomnieć germanizacji, zapoczątkowanej przez Bismarka. Wypadki takie, jak w Opolu, utrudniają zgodę. Polska stara się o stosunki przyjazne z Niemcami, ale nie może oczywiście dopuścić do zmiany granic, a tem mniej zrzec się Pomorza.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

MOCARSTWA A Z. S. R. R.
PRZEŚLADOWANIA RELIGIJNE W SOWIETACH.

The Daily Herald 14.II. pisze w art. wst., iż istnieje przykre podobieństwo pomiędzy obecnym protestem, potępiającym prześladowanie religijne w Rosji a protestem skierowanym przeciwko okrucieństwom niemieckim popełnianym w początkach wojny. Jest to to samo szczere oburzenie, ta sama wątpliwość dowodów oraz to samo bezwstydne wyzyskiwanie najlepszych instynktów dla niegodnego celu. Kampanja przeciwko „okrucieństwom rosyjskim", tak samo jak kampanja przeciwko „okrucieństwom niemieckim" nie ma na celu rozbudzenia współżycia, lecz nienawiści; nienaprawienia krzywdy, lecz wywołania walki. Rzekome prześladowania są tylko pretekstem, głównym zaś celem jest wzbudzenie nienawiści w stosunku między Anglją a Sowietami i doprowadzenie do zerwania stosunków dyplomatycznych. Jesteśmy pewni, pisze autor, że rząd nie da sobie narzucić takiej roli.

Komentując oświadczenie Hendersona w Izbie Gmin, autor pisze, iż rząd ograniczy się do zbadania faktów i następnie może zwrócić przyjacielską uwagę rządowi sowieckiemu, lecz w takiej formie, by nie miała ona charakteru mieszania się w sprawy wewnętrzne Rosji, ponieważ byłoby to sprzeczne nietylko z prawem międzynarodowem, lecz również i z umową angielsko - sowiecką, która zastrzega wyraźnie zupełną swobodę kontrahentów w ich sprawach wewnętrznych.

The Manchester Guardian 14.II., omawiając protesty przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji, pisze, że rewolucja bolszewicka trwa już od lat dwunastu i rząd bolszewicki nie odnosi się do religji gorzej niż odnosił się od początku swego panowania. Dlaczego więc zaczęto protestować dopiero teraz? Trudno jest nie podejrzewać, że ci, którzy protestują, mają w tem w stopniu większym interes polityczny, niż religijny. Prasa sowiecka tłumaczy protest obecny usiłowaniami pewnych czynników doprowadzenia przynajmniej do zerwania stosunków francusko - sowieckich, ponieważ nie mogą one znieść nawiązania stosunków pomiędzy Sowietami a Anglją. W całej tej akcji autor widzi rękę emigrantów rosyjskich i ostrzega przed rosyjską propagandą „białych' tak samo jak i „czerwonych", a to mając na uwadze niefortunną interwencję aljantów w Rosji. Autor przedstawia całe prześladowanie religijne w Rosji, jako walkę rządu z klerem, który łamie prawa sowieckie, a pozatem jako dążenie władzy sowieckiej do wychowania szeregu komunistów, „którzy jednocześnie nie mogą być chrześcijanami i komunistami". Protesty obecne mogą doprowadzić do uogólnienia i identyfikowania przez sowiety religji z kontrrewolucją, co naprawdę będzie miało opłakane skutki dla chrzecijaństwa.

The Morning Post 14.II. w związku z prześladowaniami religijnemi w Rosji przypomina w art. wst. Hendersonowi, iż dał on przyrzeczenie, że rząd użyje wszelkich swych wpływów, ażeby zapewnić swobodę religijną w Rosji i że obecnie oczekuje raportu od brytyjskiego przedstawiciela w Moskwie. Wobec takiego oświadczenia protest Kościoła anglikańskiego nabiera cech politycznych. Rząd labourzystów, chcąc nie chcąc, wziął udział w proteście, który nabiera dzisiaj olbrzymiego znaczenia, albowiem może połączyć wszystkie państwa chrześcijańskie przeciwko barbarzyństwu sowieckiemu.

The New York Herald 15.II. w koresp. z New Yorku donosi, że duchowieństwo amerykańskie przyłączyło się do protestów rzymskiego i anglikańskiego przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji sowieckiej. Biskup protestanckiego kościoła baptystów H. S. Longley powiedział m. inn., że powinien być wniesiony protest dyplomatyczny nawet w tym wypadku, jeśliby to miało doprowadzić do konfliktu.

KONFERENCJA LONDYŃSKA.

Le Temps 16.II. pisze w art. wst., iż w Londynie ujawnia się dążenie doprowadzenia Francji do zrezygnowania z koniecznych warunków potrzebnych jej dla obrony, bez dania jej wzamian jakichkolwiek gwarancyj. Równałoby się to rozbrojeniu jej w tym celu, aby inni mogli pozostać uzbrojeni, i to najtańszym kosztem. Francja trwa nadal przy szczerych chęciach znalezienia formuły rozbrojenia na morzu, możliwej do przyjęcia przez wszystkich. Istnieje jednak granica, której nie można przekroczyć. Francja może obecnie również przystąpić ze spokojem do omawiania politycznej strony tego zagadnienia, gdyż wie ona dobrze, czego chce i jak chce swoje postulaty przeprowadzić.

The Daily Herald 14.II. pisze, że Francja zamierza wybudować flotę dwa razy większą, niż brytyjska i nie zgodzi się na żadną redukcję, o ile nie otrzyma gwarancji swego bezpieczeństwa w formie Lokarna Śródziemnomorskiego. Taki jest sens memorandum francuskiego. Co się tyczy memorandum japońskiego, to podkreślić należy, że Japonja nie domaga się przyznania jej 70 proc. w stosunku do floty amerykańskiej, co otwiera drogę do rokowań i do ewentualnego porozumienia.

The Times 14.II., omawiając w art. wst. memorandum francuskie i japońskie, wykazujące pogląd na główne zagadnienia rozbrojenia morskiego, pisze, że sądząc z tych memorjałów, z pewnemi zastrzeżeniami przypuszczać należy, że rezultatem konferencji będzie poważna redukcja w kategorji większych okrętów.

The Chicago Daily Tribune 14.II. Koresp. z Londynu donosi, że premjer Tardieu oświadczył, iż Francja gotowa jest odstąpić od rządowych żądań rozbrojeniowych wyłuszczonych w programie w roku 1923 pod warunkiem, że otrzyma wzajemne gwarancje od innych mocarstw. Delegacja paryska — pisze korespondent — posiada klucz sytuacji i manewruje w ten sposób, ażeby zająć dominujące stanowisko na konferencji. Jeżeli morskie żądania Francji zostaną spełnione, to zniknie możliwość rozbrojenia morskiego — konkluduje korespondent.

The Chicago Daily Tribune 15.II. w koresp. z Londynu donosi, że wg. opinji delegatów amerykańskich, porozumienie w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich jest już bardzo bliskie. Delegaci amerykańscy nabrali tego przekonania po pierwszym dniu konferencji pomiędzy Mac Donaldem, Tardieu i Stimsonem.

The New York Herald 14.II Koresp. z Londynu, zdając sprawę z konferencji morskiej, pisze, że krążą pogłoski, jakoby Japonja gotowa była do zobowiązania się, iż nie zaatakuje ona nigdy Filipin ani Hawai, jeżeli Stany Zjedn. żywią zastrzeżenia co do krążowników japońskich. W miarodajnych kołach japońskich zaprzeczają jednak tym pogłoskom i oświadczają, że Japonja sprawę Filipin uważa za sprawę wewnętrzną Stanów Zjednoczonych i że zneutralizowanie Filipin nie wpłynie bynajmniej na obronną siłę Japonji. Dziennikarze japońscy utrzymują, iż Stany Zjednoczone jakoby sugerowały, że nietylko one, ale i Japonja winna budować nowe wielkie pancerniki, by dorównać Anglji.

ABC 12.II. porównywa dzisiejsze stanowisko Francji, broniącej na konferencji morskiej utrzymania łodzi podwodnych ze stanowiskiem podczas wojny, kiedy Francja potępiała łodzie podwodne Niemiec. Przyznaje jednak, że łodzie podwodne są skuteczną bronią państw drugorzędnych, a czy okręt zostanie zatopiony przez łódź podwodną, czy krążownik lub bombę rzuconą z samolotu, to okrucieństwo tu jest jednakie. O zabieraniu z zatopionego okrętu pasażerów na łódź podwodną niema mowy, gdyż na łodzi takiej niema miejsca, chyba żeby budowano łodzie podwodne na wzór Francji o 3,000 ton. Nie chodzi tu o ludzkość lecz o interes. Anglosasi chcą usunąć lub ograniczyć łodzie podwodne po to, by móc zaoszczędzić pieniędzy. Dziennik uważa ewentualność niedojścia do porozumienia między Anglją a Stanami Zjednoczonemi za tak samo niebezpieczną dla wyniku konferencji, jak zbyt ścisłe porozumienie, które będzie niepokoiło inne mocarstwa, a zwłaszcza Japonję.